

ZBIGNIEW JAWORSKI

ur. 1955; Skarżysko-Kamienna



Tytuł fragmentu relacji	Wśród publiczności była rodzina książęca
Zakres terytorialny i czasowy	Francja; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Jaworski Zbigniew (1955-), Monako, Zesłani do raju, spotkania po spektaklu, życie kulturalne, kultura, teatr alternatywny, teatr niezależny, Scena 6

Wśród publiczności była rodzina książęca

Ale nie przypominam sobie w tej chwili jakiegoś takiego wyjazdu, który założmy by nie doszedł do skutku już na chwilę przed planowanym wyjazdem. [Z] wielkim trudem, ale się tworzyły (te wyjazdy-dop.red.), przy zaangażowaniu ludzi tutaj, ale też i strony zapraszającej, szczególnie jeśli chodzi o festiwale. No myśmy jeździli z polską kulturą, więc po tej stronie rządowej, też może i zależało na tym żeby pokazać, że to życie, tak ciekawe życie się tworzy. W każdym razie wyjeżdżaliśmy. Byliśmy też we Francji na takim festiwalu w Nant. No w wielu, wielu miejscach. Pokazywaliśmy te przedstawienia, przyjmowane były - no delikatnie mówiąc - bardzo dobrze, czasami entuzjastycznie. Szczególnie na festiwalu w Monako, gdzie wśród publiczności była rodzina książęca. No wszyscy byli zachwyceni nami; też i zespoły, które uczestniczyły w tym przedstawieniu. To byli przecież ludzie teatru, bardzo wysoko oceniali te przedstawienia; to przedstawienie nasze ("Zesłani do raju"-dop.red.), mówię konkretnie o tym festiwalu w Monako.

Pewne fragmenty myśmy przygotowywali w języku angielskim. W zależności od miejsca gdzie jeździliśmy, ale część był[a] na przykład w języku francuskim tekstów takich zasadniczych. Część był[a] tekstów po łacinie w niektórych przedstawieniach. Więc one też dawały pewne, jeśli nie do końca zrozumienie samego tekstu, to pewną atmosferę, czy też przybliżały do sceny, w której padały te teksty. Natomiast nie zdarzyło nam się – myślę - gdzieś będąc za granicą, żeby były trudności w odczytaniu tych przedstawień. O tym decydował – myślę - język teatru taki bardzo plastyczny. Te przedstawienia były bardzo takie wizyjne, widowiskowe. Może to nie jest dobre określenie, ale i też sposób gry aktorskiej przekazywał bardzo dużo. Także nie było problemu. Oczywiście zawsze po przedstawieniu towarzyszyły spotkania, gdzie myśmy o tym rozmawiali; jeśli były pytania. W zasadzie często zdarzało się, że właśnie takie przedstawienie było pretekstem do dalszych rozmów; o tym co się dzieje wokół nas, w świecie, wówczas o tych najważniejszych sprawach, o których chcieliśmy właśnie w czasie przedstawienia powiedzieć. Zresztą nie tylko za granicą, ale w Polsce też tak się zdarzało; w różnych miejscach, gdzie były spotkania po przedstawieniu, gdzie ludzi wiele spraw interesowało, jak dochodzi się do takiego przedstawienia, jak my to robimy, że takie obrazy powstają, skąd to się bierze. No to było interesujące dla ludzi i o tym też się mówiło. Ale niezależnie od tych rozmów przedstawienia - wydaje mi się z perspektywy czasu - były bardzo zrozumiałe i nie było problemów w odbiorze.

Jeśli nie do końca tekst był zrozumiały czy jakieś przesłanie, to myślę, że cała atmosfera była też bardzo taka mroczna, zawieszona tych przedstawień, że ludzie wiedzieli o czym to jest, jaka jest główna idea tego. Było to rozpoznawalne.

Data i miejsce nagrania	2009-04-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Małgorzata Adamczyk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"